

# Problemy z koreańską zaporą

#Przemysł zbrojeniowy #Strategia i polityka 13 maja 2008

**Władze wojskowe Korei Południowej zatrzymały prace nad automatyzacją systemu zapór na granicy z Koreą Północną. Powodem jest częściowa niesprawność urządzeń dostarczonych przez Samsunga S1.**

Żołnierze południowokoreańscy w czasie inspekcji jednego z odcinków granicy. W tle widoczny jest system zapór z drutu kolczastego.

Granica obu państw jest jedną z najlepiej zabezpieczonych na świecie. Oba kraje, pozostające de jure w stanie wojny od 1953, prowadzą od kilku dekad działania sił specjalnych, obliczone na destabilizację sytuacji u sąsiada. W zmaganiach tych zginęło po obu stronach po kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy. Co prawda od 3 lat aktywność ta niemal zamarła - co jest związane z napięciem wokół północnokoreańskiego programu nuklearnego - jednak ryzyko wznowienia akcji sił specjalnych nadal jest wysokie.

Dlatego obie strony stworzyły nad granicą system płotów i zapór inżynieryjnych, które mają do minimum ograniczyć możliwość przedostawania się intruzów. Patrolowanie 253-kilometrowej linii na lądzie angażuje jednak dużo sił. Tymczasem Seul zamierza do 2020 zmniejszyć siły zbrojne z obecnych 680 do 500 tys. żołnierzy. Redukcja ma być zrekompensowana lepszym wyposażeniem.

Ten sam mechanizm ma dotyczyć jednostek strzegących granicy. Dlatego w 2006 zainicjowano program doposażenia systemu zapór różnego rodzaju urządzeniami elektronicznymi. Nastąpiło to rok po ostatnim zinfiltrowaniu granicy przez żołnierzy z północy i dwa lata po ucieczce południowokoreańskiego cywila, któremu udało się przejść przez trzy rzędy zapór z drutu kolczastego.

Samsung S1, część koncernu, zajmująca się systemami bezpieczeństwa, kosztem 4 mln USD zainstalowała na części granicy dodatkowe kamery i czujniki, które spięto w jeden system, nadzorowany z posterunków granicznych. W przypadku dobrego funkcjonowania, zamierzano zainstalować urządzenia na całej granicy do 2011. Wydaje się jednak, że termin ten nie będzie mógł być dotrzymany.

Zakończony w październiku 2007 roczny test wykazał bowiem, że system czujników nie spełnia 6 z 65 warunków określonych przez wojsko. Inne wymagania zostały spełnione tylko częściowo. Doraźne próby rozwiązania usterek nie udały się. Dlatego według raportu agencji zamówień wojskowych (DAPA), nadzorującej projekt, proponowane rozwiązanie zostało ostatecznie zdyskwalifikowane, głównie przez niezadawalające działanie w nocy.

Przedstawiciele DAPA i Samsunga twierdzą, że zatrzymanie prac nad automatyzacją obserwacji zapór granicznych nie oznacza porzucenia projektu. Według oficjalnych oświadczeń, ma być on kontynuowany siłami miejscowych przedsiębiorstw. Nieoficjalnie dostrzega się jednak konieczność uzyskania przynajmniej częściowej pomocy zagranicznej.



*Żołnierze południowokoreańscy w czasie inspekcji jednego z odcinków granicy. W tle widoczny drugi płot z drutu kolczastego*

Granica obu państw jest jedną z najlepiej zabezpieczonych na świecie. Oba kraje, pozostające de jure w stanie wojny od 1953, prowadzą od kilku dekad działania sił specjalnych, obliczone na destabilizację sytuacji u sąsiada. W zmaganiach tych zginęło po obu stronach po kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy. Co prawda od 3 lat aktywność ta niemal zamarła - co jest związane z napięciem wokół północnokoreańskiego programu nuklearnego - jednak ryzyko wznowienia akcji sił specjalnych nadal jest wysokie.

Dlatego obie strony stworzyły nad granicą system płotów i zapór inżynierskich, które mają do minimum ograniczyć możliwość przedostawania się intruzów. Patrołowanie 253-kilometrowej linii na lądzie angażuje jednak dużo sił. Tymczasem Seul zamierza do 2020 zmniejszyć siły zbrojne z obecnych 680 do 500 tys. żołnierzy. Redukcja ma być zrekompensowana lepszym wyposażeniem.

Ten sam mechanizm ma dotyczyć jednostek strzegących granicy. Dlatego w 2006 zainicjowano program doposażenia systemu zapór różnego rodzaju urządzeniami elektronicznymi. Nastąpiło to rok po ostatnim zinfiltrowaniu granicy przez żołnierzy z północy i dwa lata po ucieczce południowokoreańskiego cywila, któremu udało się przejść przez trzy rzędy zapór z drutu kolczastego.

Samsung S1, część koncernu, zajmująca się systemami bezpieczeństwa, kosztem 4 mln USD zainstalowała na części granicy dodatkowe kamery i czujniki, które spięto w jeden system, nadzorowany z posterunków granicznych. W przypadku dobrego funkcjonowania, zamierzano zainstalować urządzenia na całej granicy do 2011. Wydaje

się jednak, że termin ten nie będzie mógł być dotrzymany.

Zakończony w październiku 2007 roczny test wykazał bowiem, że system czujników nie spełnia 6 z 65 warunków określonych przez wojsko. Inne wymogi zostały spełnione tylko częściowo. Doraźne próby rozwiązania usterek nie udały się. Dlatego według raportu agencji zamówień wojskowych (DAPA), nadzorującej projekt, proponowane rozwiązanie zostało ostatecznie zdyskwalifikowane, głównie przez niezadawalające działanie w nocy.

Przedstawiciele DAPA i Samsunga twierdzą, że zatrzymanie prac nad automatyzacją obserwacji zapór granicznych nie oznacza porzucenia projektu. Według oficjalnych oświadczeń, ma być on kontynuowany siłami miejscowych przedsiębiorstw. Nieoficjalnie dostrzega się jednak konieczność uzyskania przynajmniej częściowej pomocy zagranicznej.

---

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2026 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o